 Czas czytania: 1 min.

Na wydziale medycyny jednego z ważnych uniwersytetów profesor anatomii rozdał wszystkim studentom kwestionariusz jako egzamin końcowy.
Pewien student, który skrupulatnie się przygotował, odpowiedział na wszystkie pytania, aż doszedł do ostatniego.
Pytanie brzmiało: „Jak ma na imię pani sprzątająca?”.
Student oddał test, pozostawiając ostatnią odpowiedź pustą.
Przed oddaniem pracy zapytał profesora, czy ostatnie pytanie z testu będzie wliczane do oceny.
„To jasne!” odpowiedział profesor. „W swojej karierze spotka Pan wielu ludzi. Każdy z nich ma swój własny stopień ważności. Zasługują na uwagę, nawet na mały uśmiech lub zwykłe przywitanie”.
Uczeń nigdy nie zapomniał tej lekcji i dowiedział się, że sprzątaczka miała na imię Marianna.

Pewien uczeń zapytał Konfucjusza: „Gdyby król poprosił pana o rządzenie krajem, jakie byłoby pańskie pierwsze działanie?”.
„Chciałbym poznać imiona wszystkich moich współpracowników”.
„Co za nonsens! Z pewnością nie jest to najważniejsza sprawa dla rządzącego”.
„Człowiek nie może liczyć na pomoc od tego, czego nie zna” – odpowiedział Konfucjusz. „Jeśli nie zna natury, nie pozna Boga. Podobnie, jeśli nie wie, kogo ma u swego boku, nie będzie miał przyjaciół. Bez przyjaciół nie będzie w stanie opracować planu. Bez planu nie będzie w stanie kierować niczyimi działaniami. Bez kierunku kraj pogrąży się w ciemności tak, że nawet tancerze nie będą już wiedzieć, jak postawić jedną stopę obok drugiej. Tak więc pozornie trywialne działanie, poznanie imienia osoby stojącej obok, może mieć ogromne znaczenie. Niepoprawialnym grzechem naszych czasów jest to, że każdy chce natychmiast naprawić sytuację i zapomina, że potrzebuje do tego innych”.